GŁOS POMORSKI

Nr. 220 — Rok 2. (GAZETA POMORSKA) **Numer pojedyńczy 30 mk.**

Prenumerata miejscowa: Przy odbiorze w ekspedycji i w agenturach miejscowych miesięcznie **750** mk., przedpłata na poczcie z odnoszeniem do domu miesięcznie **825** mk. W razie nieprzewidzianych wypadków jak strejki, przeszkody techniczne itd. prenumeratorzy nie mają prawa żądania niedostarczonych numerów lub zwrotu prenumeraty.

— — — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się — — —

Dyrektor przyjmuje od godz. 10-tej do 11-tej przed południem. Redaktor Naczelny przyjmuje od godz. 11-tej do 12-tej w południe.

Rachunek bieżący: Bank Powiatowy, Grudziądz, Bank Związku Sp. Zarobk. i Danziger Privat-Aktienbank Gdańsk i Grudziądz. P. K. K. P. Grudziądz. — Konto czekowe: **Gdańsk nr. 2980.** Konto pocztowe: Kasa Oszczędności Oddział w Poznaniu nr. 201193 Miejsce płatności i wykonania: Grudziądz.

Ogłoszenia: Wiersz wysokości milimetra w dziale ogłoszeniowym na stronie 8-łamowej 50 mk., w dziale reklamowym na stronie I 3-łamowej przed tekstem 300, wśród tekstu 350, za tekstem 250, dla zagranicy z wyjątkiem W. M. Gdańska i Niemiec 200% nadwyżki w markach polskich lub ich wartości walutowej. Dla W. M. Gdańska: wiersz wysokości milimetra w dziale ogłoszeniowym na stronie 8-łam. 10 mk niem., w dziale reklamowym na stronie I 3-łam. przed tekstem 35 mk. niem., wśród tekstu 45 mk. niem., za tekstem 30 mk. niem., dla Niemiec 50% nadwyżki. Za tłomaczenie 20%. — **Administracja nie przejmuje** odpowiedzialności za termin umieszczenia ogłoszenia Rachunki są płatne w 8 dniach; po upływie tego terminu dolicza się 5% ponad skonto bankowe.

Redakcja i Administracja: Groblowa 27/29. | **GRUDZIĄDZ,** środa, dnia 20-go września 1922 | Telefon Nr. **50** i **51.**

Sprawy polskie w Lidze Narodów.

Sprawa kolonistów. — Sprawa Wileńszczyzny.

Genewa. (Tel.). Kwestja kolonistów niemieckich nie wyszła jeszcze z komisji prawników, obradującej poufnie. Z tego co się można dowiedzieć, wynika, że opinje komisji w sprawie tak zwanego przewłaszczenia są przychylne dla stanowiska Polski. Ważna sprawa miejsca zamieszkania jeszcze nie jest rozstrzygnięta.

Genewa. (PAT.) Na wczorajszem posiedzeniu komisji politycznej omawiano wniosek litewski w sprawie mniejszości w Wileńszczyźnie, żądający wysłania przez zgromadzenie stałej komisji ankietowej do Wileńszczyzny. Delegat polski Askenazy zażądał odrzucenia wniosku i przekazania sprawy Radzie Ligi. Po dłuższej dyskusji propozycje Askenazego przyjęto jednomyślnie.

Obrady sesji jesiennej Sejmu.

Warszawa, 19. 9. (Tel. wł. kor.) Dziś rozpoczyna się sesja jesienna Sejmu, mająca potrwać 10 dni. Na porządku obrad dzisiejszego posiedzenia niema spraw, zapowiadających żywsze debaty. W sprawie samorządu dla Małopolski Wschodniej Sejm ograniczy się prawdopodobnie do dyskusji nad nagłością sprawy, meritum zaś odesłane będzie do komisji konstytucyjnej.

Po posiedzeniu plenarnem odbędzie się dziś posiedzenie konwentu senjorów o godzinie 12 w południe. Zajmie się on ustaleniem programu prac Sejmu na czas sesji. Prawdopodobnie w obradach konwentu weźmie udział przedstawiciel rządu, aby porozumieć się w sprawie samorządu dla Małopolski Wschodniej.

W bieżącym tygodniu poza posiedzeniem dzisiejszem odbędzie się drugie posiedzenie plenarne w czwartek 21 bm.

Narutowicz i Askenazy w niemiłej sytuacji.

Warszawa, 19. 9. (Tel. wł. kor.) W kołach rządowych zaprzeczają wiadomości belwederskiego „Kurjera Porannego" podanej za nim i przez nas, jakoby na konferencji w Sinaju przedstawiciele obu państw ustalili nierozdzielną łączność w sprawie Besarabji i Małopolski Wschodniej. Wiadomość „Kur. Por." ma być pozbawiona podstaw. — Również zaprzecza się w kołach rządowych wiadomości, o zabiegach pp. Narutowicza i Askenazego, mających na celu przeciwstawienie poszczególnych państw w łonie Małej Ententy. Jeżeli sprawa tak się przedstawia, to albo Askenazy w Genewie postępował bardzo ryzykownie, usiłując przeciwstawić Polskę i Rumunję Czechosłowacji i Jugosławji, albo też p. Narutowicz przekonał się w Sinaju, że rząd rumuński nie dopuści do osłabienia związków, wiążących go z innemi państwami Małej Ententy.

Powrót Naczelnika Państwa.

Warszawa, 18. 9. (Tel. wł.) P. Naczelnik Państwa powrócił dziś do stolicy po wizycie u króla rumuńskiego w Sinaia. Około godziny 9 min. 30 przybyli na powitanie Naczelnika Państwa przedstawiciele rządu z prezydentem p. Nowakiem na czele, członkowie ciała dyplomatycznego, dowódca okręgu generał Kuliński, komisarz rządu Bożemski oraz przedstawiciele prasy. O godzinie 10 min 55 nadjechał pociąg. Naczelnik Państwa przeszedł przed frontem kompanji honorowej i po krótkich powitaniach odjechał do Belwederu.

Expose min. skarbu.

Warszawa, (Pat.) „Przegląd Wieczorny" donosi: Drugie plenarne posiedzenie Sejmu odbędzie się 21 bm. Na tem posiedzeniu minister skarbu Jastrzębski wygłosi swoje expose. 23 bm będą obradowały komisje konstytucyjna, skarbowo-budżetowa, spraw zagranicznych, i demobilizacyjna.

Ofiara marszałka Trąmpczyńskiego dla G. Śląska.

Warszawa, 19. IX. (Tel. własn.) Marszałek Sejmu Trąmpczyński ofiarował na akcję komitetu pomocy aprowizacyjnej dla Śląska 20 miljonów marek gotówka.

„Piastowcy" policzkują się.

Warszawa, 19. IX. (Tel. od nasz. koresp.) Lwowski „Kurjer Pewszechny" dowiaduje się, że w lokalu wyborczym P. S. L. (witosowców) pp. Hipolit Kapczyński i osławiony poseł Bryl, znany z bójek w Sejmie posprzeczali się. Jeden nazwał drugiego złodziejem, oszustem, wreszcie p. Kapczyński uderzył posła Bryla dwa razy w policzek.

Akcja wyborcza niezależnych socjalistów.

Warszawa, (Pat.) „Przegląd Wieczorny" donosi: Partja niezawisłych socjalistów w Polsce postawiła w 14 okręgach wyborczych własną listę wraz z listą państwową. Partja pod względem wyborczym stanowi blok, w skład którego poza partją polskich socjalistów niezawisłych wchodzą żydowska partja socjalistyczna, niemieccy socjal-demokraci w Polsce oraz niezależna partja socjalistów na G. Śląsku.

Nagłe zwolnienie robotników z pracy.

Katowice, 18. 9. Zarząd Huty Bismarcka w Hajdukach ogłosił wczoraj w niedzielę nagle bez porozumienia się z władzami i organizacjami robotniczemi, że z powodu pobicia dyrektora Callenborna i ciągłego niedoboru wszyscy robotnicy zostają z miejsca zwolnieni, a zarząd Huty zakazuje im wstępu na teren Huty na mocy ustawy o najściu cudzej własności.

Około ośmiu tysięcy robotników zostało wskutek tego zarządzenia nagle pozbawionych chleba. Łatwo można sobie wyobrazić, jakiemi to grozi skutkami. Bawiący tutaj minister [illegible] przedstawiciele województwa poczynili natychmiast odpowiednie kroki celem skłonienia zarządu do cofnięcia owego zarządzenia. Postępowanie zarządu Huty Bismarcka, której akcjonarjuszami są także kapitaliści angielscy, jest aż nadto przejrzyste. Pragnie on Polsce przysporzyć więcej jeszcze kłopotu przez wywołanie bezrobocia. Rząd polski powinien ze względu choćby na bezpieczeństwo publiczne wkroczyć energicznie i wprowadzić ewentualnie zarząd przymusowy.

Do Hajduków wysłano wczoraj większe oddziały policji i wojska, aby nie dopuścić do nowych wykroczeń.

Dzisiaj od samego rana robotnicy zbierają się grupkami około Huty. Zarządzenie nagłego zwolnienia robotników nastąpiło w porozumieniu z Radą Nadzorczą Huty, mającą swoją siedzibę w Berlinie.

Wystąpienie ministra Plucińskiego.

Genewa, (Pat.) Na sobotniem posiedzeniu pierwszej komisji zgromadzenia (prawno-konstytucyjnej) podczas dyskusji nad rozkładem kosztów Ligi Narodów, delegat Askenazy zażądał poza porządkiem dziennym udzielenia głosu ministrowi Plucińskiemu w celu złożenia deklaracji imieniem rządu polskiego. Deklaracja ta, wygłoszona przez ministra Plucińskiego, przypomina, że podczas ubiegłego zgromadzenia Liga uchwaliła obniżyć udział Polski w kosztach Ligi z 35 punktów na 15 punktów. Polska z wdzięcznością przyjęła ulgę uwzględniającą wyjątkowo ciężkie położenie Polski. Delegat polski z zadowoleniem konstatuje, że odtąd sytuacja ekonomiczna Polski uległa znacznej poprawie. Rząd Rzeczypospolitej, uwzględniając postępy uczynione w roku ubiegłym, jako jeden z członków Ligi poczuwając się do obowiązku uczestniczenia w miarę możności w wydatkach przeznaczonych dla jej wzniosłych celów, proponuje z własnej inicjatywy powiększenie udziału Polski o 10 punktów czyli do 25 punktów. Deklarację min. Plucińskiego przyjęto owacyjnemi oklaskami. Jeden tylko delegat litewski Joninas wystąpił z opozycją, atakując Polskę z powodu Wilna i dodając, że skoro Litwa płaci 5 punktów, to udział Polski powinien być podniesiony co najmniej do 50 punktów. Min. Pluciński protestował przeciwko wystąpieniu litewskiemu, prosząc prezesa o obronę przeciw atakom, mającym na celu propagandę polityczną. Gdy Joninas powtórnie chciał przemówić, prezes komisji Scialoja odebrał mu głos.

Rewizyta króla Ferdynanda w Warszawie.

Bukareszt, (Pat-Radio) Według informacji z kół dyplomatycznych król Ferdynand ma udać się do Warszawy z rewizytą w połowie marca roku przyszłego. Podczas obecnej wizyty Naczelnika Państwa w Sinaja — według informacji z tychże kół — uregulowane zostały wszystkie kwestje, dotyczące współpracy politycznej Polski i Rumunji.

Gdańsk, 18. IX. (Tel. wł.) ***Mrk. pol. 18—18,50 dolary St. Zj. 1330—1420.***

Kłopoty poczciwego Wiktora w Laskowicach.

Z Laskowic piszą nam:

Ubiegła niedziela niemało kłopotu nabawiła p. Kulerskiemu w Laskowicach.

Wydawca „Gazety Grudziądzkiej", apostoł i pan na Tuszewie p. Kulerski, zwołał w dniu 17 bm. powiatowe zebranie Pol. Stron. Ludowego do Laskowic.

Aby się zabezpieczyć przed ewentualną przygodą, gwardja przyboczna p. K. pilnowała porządku przy drzwiach oberży w Laskowicach.

Kilka słów o tej gwardji. . . Komendant gwardji, człowiek, który ciałem i duszą przylgnął do „naszego wydawcy" i hetmana Kulerskiego, a zarazem i do portfelu swego pana, niestety nie wytrzymał na swej placówce nie podołał nałożonym nań obowiązkom, tak, iż z pewnością naraził się na niełaskę wszechwładzcy tuszewskiego, zbawiciela Pomorza i całej Polski, pogromiciela Niemiec.

Miał on bowiem polecenie wpuszczać na salę tylko ludzi, okazujących jako dowód, że są członkami P. S. Lu „Gazetę Grudziadzka".

Szkoda wielka, że jeszcze nie wyszły drukiem tak długo przyobiecywane przez p. Wiktora obrazy Ojca św. dla czytelników „Gazety Grudz.", któremi każdy „istynny" poddany z pod znaku Witosa będzie się mógł w przyszłości legitymować.

Ale wreszcie zabrakło i czytelników „Grudziądzkiej" więc „milczkiem" — pomimo, że „już" 50 bogobojnych Witosowców było na sali — pan komendant gwardji witosowej, dosyć już podchmielony, nie zdołał stwierdzić, jaką gazetę kto przedkłada jako legitymację. Było dużo takich, co naprędce postarali się przy bufecie dworcowym o jakąkolwiek gazetę, gdy zabrakło polskich nawet niemiecką, byle wdostać się na salę i ujrzeć i usłyszeć hetmana.

Lustrując przed swym ekspose szeregi swych poddanych musiał hetman spostrzec z pewną trwogą, że jeszcze „maluczko", a lichy obrót może wziąć sprawa.

Mówił jednak wiele, bardzo wiele: o Korfantym co to sprzedać miał Gdańsk Niemcom (o dziwo!) i wiele innych bzdurstw.

A i o gazetce swej nie zapomniał, bo potrzeba pomiętać, że „Gazeta Grudziądzka" jest „najpoczytniejszym pismem na Pomorzu (a jakże! w całej Europie z przyległościami. Przypisek zecera), że broni jedynie ludu pracującego!? Sam pan Kulerski „uratował osobiście i gazetą swą kilka tysięcy km. kwadratowych na Pomorzu" — a „Korfanty sprzedał Śląsk i Gdańsk Niemcom".

P. Korfanty ten „herszt mordbandy" „zamordował na Śląsku setki i tysiące ludzi".

W bałwochwalczy sposób p. wydawca wychwalał p. Askenazego, „który wszystko zrobił dla Polski" (jak wszyscy krzywonosy — przyjaciele witosowców).

Pobożne dalsze swe życzenia p. Kulerski, pan na Owczarkach, zwrócił w tym kierunku, że wszystka ziemia musi być parcelowana tylko nie majątki dobrze zagospodarowane (Owczarki!!!), majątki z dobrą hodowlą bydła no: i gorzelniami.

„Błogosławieństwo papieskie spoczywa na samym p. Witosie — wywodził pan hetman — i na wszystkich jego „Kupi-lasach"). Nawet sam pan Wojewoda raczył pochwalić Pol. Stron. Ludowe.

W prywatnej rozmowie z „enpeerowcem o ciemnych okularach" (jak p. K. nazwał człowieka zdrowo myślącego) orzekł pan K., że z 70 procent rolników jest 20 proc. robotników (gwałtu!) a 30 proc. magnatów i nie-witosowców! — Radził, żeby gremjalnie przystąpić do partji Witosa „bo inaczej zginąć musimy". (Kto? Pan Kulerski, Witos i „Grudziądzka"?)

A najgorzej już, że ci „niegodziwi urzędnicy państwowi będą kosztowali skarb państwa 500 miljardów marek, więc każdy Polak musi należeć dlatego do Pol. Stron. Ludowego!"

Gdyby rząd chadecko-endecki miał nastać (do broni! Witosowcy!) „wtedy gospodarze musieliby ostatni grosz dać na daninę, która będzie pięćkroć nawet większą od ostatniej".

To jest też największą bolączką p. Kulerskego, bo nie dosyć, że za automobil swój za rządów nie-endecko-chadeckich ściągnięto zeń miljon marek musiałby potem po nastaniu tych rządów pięć kroć tyle zapłacić za samochód, którym mógł sobie urządzać jaździki, podczas gdy my robotnicy bosemi „samochodami" chodzić musimy. Pan Kulerski chce, aby było dobrze — ale ko-

mu? Jemu widocznie, Witosowi i ich paskopiastowskim wiernym sługom.

W toku referatu p. Kulerskiego katastrofa zbliżała się olbrzymiemi krokami. Nie domówił że „każdy powinien iść za P. S. L., aby była najmodniejszą partją, aby p. Piłsudski pozostał na dal przy rządach a tu... wpada spocony komendant gwardji witosowej przed trybunę z wielkim krzykiem i hałasem. . . . „Nie wytrzymam więcej przy drzwiach — były słowa komendanta — p. Korfanty ze swemi zwolennikami naciera, nie wytrzymam."

Na te rozpaczliwe słowa ogarnęło pana hetmana osłupienie i zdawało mu się, że ziemia się zapada pod nim.

Nie koniec jednak na tem. . .

Ów komendant gwardji witosowej, wierny poddany p. Kulerskiego (p. Kulerski przyobiecał mu podobno 6 tysięcy marek za pilnowanie u drzwi, czy dał, nie wiadomo), posunął się niestety tak daleko wobec swego hetmana, że trzykrotnie — stanąwszy na bilardzie — pokłonił się panu Kulerskiemu częścią ciała, stanowiącą przedłużenie grzbietu, — a następnie powtórzył ten „hołd" w jeszcze mniej wybredny sposób, opuszczając nakrycie „Portugalji" i dodając słowa w równej mierze niewybredne.

Niestety. . . dodać wypada „niestety", ten jego podwładny postąpił sobie w ten sposób wobec pana swego i hetmana. Są tu widać skutki lekcji kultury, jakie każdy z wiernych czytelników „Gazety Grudziądzkiej" w niej otrzymuje od Wasilewskich, Wróblewskich, a szczególnie od samego hetmana.

Nie zakończywszy powiatowego zebrania Pol. Str. Ludowego, p. Kulerski opuściwszy zebranie, żegnające go okrzykiem „Niech żyje Korfanty!" — błąkał się przeszło godzinę koło dworca, aż wreszcie w zdenerwowaniu wsiadł do fałszywego pociągu, jadącego do Bydgoszczy.

Dzięki uprzejmości kolejarzy laskowickich wskazano p. K. pociąg właściwy, jadący do Grudziądza.

Takich to kłopotów nabawiają się ludzie poczciwego żywota, do których p. Kulerski się zalicza.

Współczujemy my Laskowiacy i borowiacy nad tą jego fatalną przygodą, a radzilibyśmy mu, aby na przyszłość wziął ze sobą obrazy Ojca św., które już tak dawno przyobiecał swym wiernym poddanym, albo portrety „biskupa" narodowego „Kościoła" Hodura, których dostarczyć mu może jego kompan z witosowej partji, pan Stapiński.

Obecny.

Zbytnia obrona.

Czytając „Głos Robotnika" odnosi się wrażenie, jakoby tak wojewoda pomorski jak wojewoda śląski ludźmy byli wprost opatrznościowymi dla tych dzielnic. Co prawda nie rozpisuje się „Głos Robotnika" zbyt skwapliwie o wojewodzie pomorskim i żywi efekty tylko w głębi swego serca. Wyręcza go za to „Gazeta Grudziądzka", która afekt do pana wojewody bierze na swą odpowiedzialność „senatorską", choć z afektami swemi sama stoi na Pomorzu.

„Głos Robotnika" nie zaprzeczy, że argument, iż **każdy wojewoda jest urzędnikiem z prawem emerytury** taką przemówił siłą do sumienia enperowskiego panów Popiela i Pawlaka, że zaraz zaniechano rozgrzeszenia pana Izydora Brejskiego, bojownika z pod znaku Witosa i nie pozwolono sobie na dyskusję publiczną, czy wolno „enpeerowcowi" burszować partyzantką n. p. w Polskiem Stronnictwie Ludowem. Postawienie jasno tego zagadnienia wyświetliłoby jeszcze ważniejsze zapytanie: czy **narodowa Partja Robotnicza jako partja polityczna wogóle ma program?** Wobec ucieczki posłów i sympatyzowania wielkości enpeerowskich z innemi stronnictwami wnioskować należy że program N. P. R. bladą jest odbitką statutów Zjednoczenia Zawodowego Polskiego, a że zresztą pozostawia każdemu agitatorowi na wiecach wolność dłubania rodzynków gotowych programów tak socjalistów skrajnych, jak i — „hyeny"! W każdym razie robotnicy twierdzą, że intensywne zajęcie obsadzania foteli ministerjalnych, województw i stanowisk „wielkorządców" nie pozwoliło Narodowej Partji Robotniczej na postawienie programu jasno: czy Narodowa Partja Robotnicza jest partją chrześcijańską czy socjalistyczną! Występy bowiem panów Ciszaka, Nadera i Heerza pełne frazesów bolszewickich przypuszczać pozwalają, że pobożny pan Ignacy Reder odgrywa w tej partji rolę Piłata w Credo i że trudno przychodzi niewtajemniczonym w tajniki enpeerowskie pogodzić komunizm z katechizmem katolickim.

Gdy „Głos Robotnika" milcząco chwali rządy pana wojewody pomorskiego, to tem głośniej stawa w obronie wojewody śląskiego. Nie wiemy, czy pan Rymer już ma emeryturę. W każdym razie skwapliwość obrony pozwala na wnioskowanie, że N. P. R. staje w obronie p. Rymera, by, na Boga!, nie runął przed wyborami i nie nabawił partji o kłopoty wyborcze. Pan Rymer na G. Śląsku podjął się zadania, którego rozwiązania nie nauczył go ni program iluzoryczny N. P. R. ni ustawy Zjednoczenia Zawodowego Polskiego. Można być bowiem dobrym człowiekiem dobrym prezesem Zj. Z. P., można znać jako prezes Z. Z. P. organizowanie strajków, ale można jako wojewoda mimo znawczości genezy strajków zupełną okazać nieudolność zażegnania strajków i rozruchów. Tą nieudolność okazał i ukazuje pan Rymer.

Niemcy desygnowali na stanowiska „wielkorządców" najlepszych z najlepszych. Gdy „Głos Robotnika" twierdzi, że Ebert, Scheidemann, Bauer itd., a więc socjaliści kierujący, zajmują stanowiska w Niemczech, to nawet w tym wypadku zamilcza fakt, że kierownicy niemieccy przechodzili szkoły partyjne i fachowe, po których absolwowaniu podejmowali się egzaminów państwowych. N. P. R. nie udowodni, żeby starała się o wykształcenie swych ludzi. Przepędzała ich chyba przez egzamin kliki, której wystarczyło, gdy kandydat był prawomyślny w oczach bonzów partyjnych i — prócz wprawy urządzania strajków bezcelowych i mów wiecowych — posiadał zdumiewającą odwagę obejmowania stanowisk. jak najbardziej odpowiedzialnych. Właśnie na G. Śląsku z swym wielkim kapitałem i przemysłem, z mieszaną ludnością i warunkami gospodarczymi, domagającymi się całego człowieka wygląda p. Rymer jak — kandydat enpeerowski do Sejmu. Obiecuje wszystko, a nic mu się nie udaje. Rozwija program a programu nic ma. Przedstawia siłę, a jej nie ma.

Nie ma N. P. R. szczęścia z swymi wojewodami. Odczuwamy to na własnej skórze!

Szachrajstwo wyborcze.

Każde wybory do parlamentu wywołują we wszystkich krajach ostrą walkę między różnemi obozami i stronnictwami. Zależnie od temperamentu narodowego i poziomu kulturalnego danego społeczeństwa walka ta przybiera różne formy od kulturalnego ścierania się różnych idei politycznych lub interesów gospodarczych — aż do zwykłej szacherki wyborczej, w której ogół obywateli-wyborców jest piłką bierną, przerzucaną z rąk do rąk przez sprytnych demagogów, lub geszefciarzy politycznych.

Szachrajstwo polityczne najbujniej kwitnie tam, gdzie społeczeństwo jest najbardziej rozbite na drobne partje i partyjki. W krajach o wysoko rozwiniętej kulturze i starych tradycjach parlamentarnych jak Anglja i Ameryka, istnieją nie więcej 2—3 stronnictwa polityczne. Jest to zupełnie naturalne, bo zasadniczo w walce wyborczej zwalczają się trzy tylko obozy: 1) obóz, któremu chodzi o utrzymanie dotychczasowych porządków i przywilejów — obóz konserwatywny; 2) obóz walczący o sprawiedliwe uwzględnienie interesów wszystkich warstw narodu — obóz demokratyczny i solidarności narodowej; 3) obóz dążący do zupełnego przewrotu, rewolucji socjalnej na rzecz jednej warstwy — obóz socjalistyczny.

Stronnictwa i grupy które nie chcą się przyznać do żadnego z tych obozów, — pisze „Gazeta Poranna" usiłują stanąć „ponad partjami", chcą mówić tylko o jakichś „interesach zawodowych, stanowych" itd., okłamują samych siebie ablo tylko wyborców — dla wyrachowań osobistych, nie mających nic wspólnego z interesami kraju i wyborców.

Na taką drogę agitacji wyborczej poszła u nas większość stronnictw i grup politycznych. Socjaliści zamiast otwartego przyznania się, że dążą do ustroju socjalistycznego, do zniesienia własności prywatnej, religji i rodziny, do dyktatury proletarjatu, którą będzie wykonywać grupa jednostek, oczywiście nie robotników, zapierają się tego wszystkiego i całą swoją agitacje opierają na mieszaniu z błotem tych przedewszystkiem, którzy stoją na gruncie jedności i solidarności interesów całego narodu.

Ludowcy zarzucili już nawet swoją pierwotną ideologię stanową. Liczne afery poszczególnych działaczy tego stronnictwa charakteryzują dostatecznie treść wewnętrzną ludowców. Na sztandarach swoich wypisują hasło „krzywdy chłopskiej", w rzeczywistości jednak niemniej hojnie od socjalistów obrzucają błotem swoich przeciwników, idą ręka w rękę z żydami i konserwatystami, ale nie chcą się przyznać do tego że są obozem tak samo klasowym jak socjaliści z tą tylko różnicą, że obóz socjalistyczny na swój program ustroju socjalistycznego czyli komunistycznego, jak w Rosji gdy „ustroju ludowego", czyli takich stosunków w kraju, aby pozostali w nim tylko rolnicy, bez rzemieślników, robotników inteligencji, kupców i przemysłowców — nikt jeszcze nie wymyślił.

Również i te stronnictwa oraz grupy, które mówią tylko o interesach poszczególnych stanów, czy zawodów przemilczają, że popierają walki klasowe, bo rozbijając obóz solidarności narodowej, wzmacniają socjalistów, ludowców no i wrogi wogóle interesom narodu polskiego „blok mnieszości" żydowsko-niemiecko-ukraiński..

To zakrywanie prawdziwego oblicza, wdziewanie fałszywej maski, wytwarza takie stosunki, że zamiast uczciwej walki o ideę i programy polityczne będziemy mieli bezwstydne szachrajstwo, w którem zamiast argumentów rzeczowych, zwalcza się przeciwnika kubłami obrzydliwych pomyj.

Piszemy to nie dla przekonania socjalistów, ludowców i tych różnych „polityków", którym chodzi tylko o zdobycie mandatów. Wiemy że P. P. S. chodzi o utrzymanie rządów krajem, posad generałów i ministrów. Działaczom ludowcowym zbyt dobrze się powodzi na przedsiębiorstwach leśnych i parcelacyjnych, aby chcieli zaryzykować utratę tych „zdobyczy" przez wyrzeknięcie się bałamucenia ciemnych mas.

Ogół jednak obywateli polskich, który nie osięga żadnych korzyści z przywilejów socjalistyczno-peowiackich, nie zarabia na reformie rolnej i przedsiębiorstwach leśnych — ten ogół obywateli powinien się zastanawiać jaki jest właściwy cel wyborów do Sejmu i Senatu, co jest w walce wyborczej zwalczaniem się programów i interesów ogólnych, a co tylko szachrajstwem dla korzyści pewnych grup czy jednostek.

*

ALEKSANDRA LEŚNIEWSKA.

Wielki król.

Powieść historyczna. 97

Zaczęła:

— W onym zajeździe, podle Toropca... dzień przebyłam i noc..

Znowu pierzchły jej myśli, bo w same dziewczęce źrenice wbił się teraz wzrok króla; naostrzyło mu się oblicze, skupione jakby na jednem czuciu.

— Nie kryjcie nic... Kara go dosięże za was... ciężka. Prawdę mówcie... W mocy jego byliście... Żali...? Czy?...

Słowo jakieś urwało się u batorowych ust, w oczach było, w twarzy, płonęło na zmarszczonem czole; a tylko przy ustach zwierało się raptem, głosowi nie chwytne...

Ona mówiła dalej:

— Tam przebyłam do rana... a kiedy...

Przerwał jej król:

— Żali was...? Czyli ów...?

I znowu urwanie się pytającego wyrazu...

Parzyła na Batorego niewinnym, nie rozumiejącym go wzrokiem.

Z twarzy jej zdjął oczy...

Znów spojrzał...

Nagle, prędko, stłumionym głosem rzucone pytanie padło:

— Uszanował-li was?...

Na ustach Halzuchny wisiały oczy pana stefanowe bezlitośnie, zranione...

Moment poglądała na króla temże samem niewinnym, nieświadomem spojrzeniem modrych swych źrenic...

Raptem spłomieniała... Przeszyła ją jakby błyskawica, wstrząsnęła skróś... Ogień zapalił się w oczach dziewczęcych, że z den swych ciemnych zaświeciły nagle mocą skier...

Przeobraziła się twarz Bieleckiej: usta nabrzmiały krwią, brwi zwarły się u czoła; była jak ten, ugodzony oszczepem, jak przez serce przeszyty...

Lecz wionęło to tylko po jej twarzy i znikło.,.

Krwawy, ciemny rumieniec, rumieniec sromu dziewiczego jął teraz osłaniać Halzuchnę, grodzić ją od królewskiego pytania...

Cofnęła się krokiem, stopę na futrze pantery sparła, czyniła się wyższą w prostującej postaci...

Pojęła nagle wszystko; wszystko, co było dla niej zrazu niejasne, czego szukały w jej licu, we wzroku, u drżenia ust — twarde źrenice królewskie; rozwarła się przed nią tajnia batorowych domysłów, przewidywań, posądzeń.

Już rozumiała...

Oczy króla Stefana szukały w głębi jej źrenic płomienia uniesień, zapoznającego ją, choćby i przeciw jej woli, z ogniem cielesnych żądz; szukały w niej śladu rozkoszy, jakiemi poił się może Ościk, w mocy swej ją mając... Natężony słuch Batorego dobywał snać z jej głosu echo tego krzyku przerażenia, który może usta jej rzuciły onej nocy w moskiewskim zajeździe przydrożnym w chwili, kiedy obnażało się przed nią to, czego dziewictwo jej nie znało...

Wszystko stało się dla niej teraz jasne, pojęte, zrozumiane: — i gniew Batorego i smagające ją płomienie jego ócz i piętno obwinień, które na nią rzucał i... i ten ból zranionych źrenic królewskich...

Wszystko już rozumiała.

Wolno spłynął z niej rumieniec dziewiczego wstydu, — odsłoniło się oblicze Bieleckiej.

Leżała na tem obliczu duma niewieścia. Już nie zalękła poddanka stała przed władcą; stała kobieta przed mężczyzną, śmiało jawiąca dostojeństwo swej czci nietkniętej; — nie rumieniąca się, jeno depcąca przypuszczenie, którem ją obrażono.

Ozwała się głosem, brzmiącym twardo:

— U zaproża mej komory stał Hrehory Ościk, nie śmiejąc się odeń ruszyć, na kolanach przedemną, jak rale... Gdzie mu rozkazałam ostać, — trwał...

Mowa jej czyniła się silniejsza, wzmógł blask oczu, snycerskie rysy oblicza, duszną mocą przeniknione, rozkwitły nagle, dojrzały, pod gorącem tętnem wzruszeń sięgły do najwyższego swego piękna.

W uniesieniu mówiła, dzierżąc źrenice na twarzy króla:

— Ślubem małżeńskim miał mnie ze sobą wiązać... ów.. we Starzycy, za wolą carową... Jeno... nie byłoby się to spełniło... I jam broń miała... ratunek we...

Zachwiał się jej głos, ale wiodła dalej, cała w ogniach:

— Nie tylko od miecza się ginie, nie tylko kula zabija... Zabija głód... zabija zimno... Najdzie śmierć, kto jej szuka.., komu ona... ucieczką... od...

Fale wzruszeń owionęły jej twarz, zadrgały w uściech. Już mętniał od napływu łez blask dziewczęcych oczu, ale się zmogła i, trzęsącym się głosem, mówiła:

— Bóg... ramieniem swojem... nagle... z obieży onej... mnie wyz...

Nie dokończyła, płacz ją pochwycił, łkanie rzuciło się do ust, lico łzy zalały.

(Ciąg dalszy nastąpi).

200 miljonów marek kredytu rządowego dla nowej spółki P. P. S. i N. P. R.

W Katowicach spółki socjalistyczne i N. P. R.u połączyły się, względnie stworzyły nową spółkę pod nazwą: „Śląska Centrala Spółdzielni". Dyrektorami tej nowej spółki zamianowano niejakiego p. Baumanna i p. Wojciechowskiego (socjalista). Prezesem Rady Nadzorczej jest Stanisław Piecha, sekretarz Z. Z. P.

Wojewoda przyrzekł tej nowej spółce 200 milionów marek niemieckich kredytu, a kapitał zakładowy wynosi zaledwie 400 000 mkn. Na te 400 000 mk. wpłaciły spółki Zjednoczenia 120 000 mk., spółki socjalistyczne 80 000 a 10 osób prywatnych należących do P. P. S. i N. P. R. wpłaciły po 20 000 mk.

Do Rady Nadzorczej tej spółki wybrano, jak się dowiadujemy jeszcze innego kandydata sejmowego N. P. R. Józefa Hamerloka, którego żona. za którą przecież jest prawnie odpowiedzialny. nie wyliczyła się mimo wielokrotnych upomnień z funduszów Polskiego Czerwonego Krzyża, z funduszów przeznaczonych dla wdów i sierót po powstańcach. Ładna to będzie spółka.

Czy poza tą spółka nie kryje się wspólność N. P. R i P. P. S. w akcji wyborczej do Sejmu Polskiego. Już podczas przesilenia rządowego w Warszawie, gdy chodziło o to aby p. Korfanty został prezydentem ministrów, N. P. R., żydzi, P. P. S. i komuniści połączyli się w wspólnej akcji przeciwko partiom narodowym i p. Korfantemu, a obecnie łączą się dla wspólnych geszeftów. („Goniec Śląski.")

Nagła śmierć socjalisty na wiecu.

„Kurjer Gnieźnieński" donosi w numerze 109 z d. 10 bm.: „W sobotę dnia 9 bm. wieczorem odbył się w Gnieźnie w Hotelu Polonia wiec partji „Popiel", „Partji Odrodzenia Polski i ludzkości" (!) (Partji „Popiel" — a więc mający za zadanie zatrucie narodu, jak to ongi uczynił Popiel Chrostek z książętami lechickiemi. . Jest to zupełnie nowa partja powstała w ostatnich dniach w Poznaniu dla złowienia naiwnych wyborców. Przypisek red.). Po przemówieniach twórców i przywódców tej partji zabrał głos radny miejski i przywódca socjalistów gnieźnieńskich, wiceprezes Polskiej Partji Socjalistów na Wielkopolskę p. Maciej Wierbiński. Wystąpił on przeciwko tej partji i zaczepiał przedewszystkiem partje chrześcijańskie i lżył naturalnie kościół katolicki i duchowieństwo. Gdy wymówił słowa: „Jestem z przekonania socjalistą" padł trupem na miejscu.

Wypadek ten wywarł wstrząsające wrażenie!

Niemcy o czwórporozumieniu.

„Vossische Zeitung" podaje — jak wczoraj krótko donosiliśmy — „na podstawie wiadomości z nieokreślonego bliżej źródła dyplomatycznego" tekst rzekomej tajnej umowy zawartej dnia 31-go sierpnia br. w Marienbadzie na konferencji przedstawicieli Polski i Małej Ententy. Ugoda ta ma brzmieć jak następuje:

Prezydent Republiki Czechosłowackiej, reprezentowany przez prezydenta ministrów i ministra spraw zagranicznych, Jego Królewska Mość Król Serbów, Chorwatów i Słoweńców, reprezentowany przez swego prezydenta ministrów. Jego Królewską Mość król Rumunji, reprezentowany przez swego ministra spraw zagranicznych i Naczelnik Państwa Rzeczypospolitej Polskiej, reprezentowany przez ministra spraw zagranicznych zawierają następującą umowę:

1) Strony, zawierające umowę zobowiązują się bronić wspólnie status quo w Europie Środkowej i Wschodniej.

2) Wspólnemi siłami stanąć do obrony w razie zagrożenia jednego lub kilka z tych państw przez jedno lub kilka państw innych.

3) Na wypadek, gdyby jedno lub kilka z tych państw zawierało umowę z jakiemkolwiek innem państwem, obowiązane jest zawiadomić o tem swych sprzymierzeńców i porozumieć się z nimi co do wspólnej akcji.

4) Każda słuszna skarga jednego lub kilku państw podpisujących umowę będzie po uprzedniem porozumieniu się popierana przez inne państwa z niem sprzymierzone.

5) Strony zawierające umowę zobowiązują popierać się wzajemnie wszelkiemi siłami na wypadek wojny.

6) Sztaby Generalne państw zawierających umowę wejdą natychmiast w porozumienie celem opracowania wspólnego planu dla przeprowadzenia wymienionych zobowiązań.

7) Umowa nie będzie ogłaszana.

Wygotowano w czterech egzemplarzach.

Marienbad, 31 sierpnia 1922.

Podpisali: Benesz, Pasicz, Duca, Narutowicz.

Już samo bezwzględne zakonspirowanie źródła tej wiadomości rzuca poważny cień na jej autentyczność. a cień ten wzmaga się jeszcze. gdy przeczytawszy naiwną i wprost w umowach międzynarodowych niemożliwą stylizację niektórych punktów np. 5-go. Tekst umowy został niewątpliwie napisany — zarzuca „Rzeczpospolita" — nie w Marienbadzie, ale w Berlinie, a punkt 7-my służy do zanurzania w wodę końców naiwnej intrygi. Gorączkowość, z jaką Niemcy starają się rzucić cień niekorzystny na wszelkie porozumienie się czterech państw środkowo-europejskich — Polski i Małej Ententy — świadczą najbardziej jakie niebezpieczeństwo dla siebie upatrują w takiem porozumieniu.

Przyszły sąd sejmowy.

W „Głosie Narodu" czytamy:

Ilość Polaków, miłujących Polskę więcej niż swoje korzyści osobiste, wzrasta stale, nawet wśród ludu, pomimo przewrotnej kampanii p. Witosa i jemu podobnych, co się na polityce zbogaciwszy. chcą lud dalej bałamucić i trzymać go w poddaństwie.

Więc jeśli nie w tym roku to w każdym razie kiedyś osiągniemy Sejm, mający większość narodową. Gdy to nastąpi, przyjdzie nareszcie chwila ukarania tych, co spowodowali ostatnie przesilenie, ruinę niezliczonych gospodarstw i upadek znaczenia Polski w naradach międzynarodwych.

Bułgarja dała piękny przykład, uchwalając prawo „ścigania sądownie inicjatorów klęski narodowej." Uczynił to lud chłopów, a chłopi polscy. dziś już w znacznej mierze uświadomieni narodowo. może już w tym roku, a jeśli nie, to za kilka lat, pociągną do odpowiedzialności sądowej tych, co przez przewrotne sianie nienawiści między Polakami szukali własnego wywyższenia.

Chłopi tego nie wybaczą pierwszemu chłopu, co w kraju osiągnął najwyższe stanowisko na czele rządu. że nie nauczył się na tym wysokim stanowisku cenić dobra narodu wyżej, niż zadowolenie własnej ambicji: przez szacherki wyborcze.

Nie wybaczą też i magnatom, co mandaty za gotówkę nabywają od nieuczciwych demagogów. Te zbrodnie posłów i zbrodnie niektórych ministrów będą kiedyś sprawiedliwie ocenione i ukarane przez ogłoszenie publiczne we wszystkich gminach polskich postępowania winowajców. Ich nazwiska staną się głośne na równi z nazwiskiem Sicińskiego, posła z Upity i innych winowajców narodowych . . . Nie będziemy ich karać jak Bułgarzy, utratą mienia lub życia, bo infamja u nas wystarczy.

Na taki wyrok narażają się nietylko przywódcy stronnictw, które wywołały przesilenie i jego straszne dla narodu skutki. ale także wszyscy ci, co w najbliższych wyborach agitacją kłamliwą lud bałamucą i usiłują oddalić ukrócenie bezprawi.

Szerzenie fałszu i oszczerstwa wśród ludu jest zbrodnią nie mniejszą, niż rozbój i kradzież, skoro cały naród naraża na miljardowe straty. Gdy przykład raz okaże, że takie zbrodnie bezkarne nie pozostają, unikniemy na przyszłość w agitacji przedwyborczej takich wybryków, jak ryczałtowe oskarżenie księży i panów o czyhanie na zgubę chłopa. Kto taką bronią walczy, ten kłamie i lud oszukuje. więc zasługuje na zemstę ludu.

Gdyby dzisiejsi ludowcy i ich sojusznicy „D. U. P.-nicy" zdawali sobie jasno sprawę z tego co im grozi w przyszłości, gdy lud na tyle się oświeci, że odróżni prawdziwych swych krzywdzicieli od urojonych wrogów, postępowaliby ogledniej i nie narażaliby się na zasłużoną infamę.

Wincenty Lutosławski

*

Jak „rządzą" Enpeerowcy.

Katowicki „Goniec Śląski" pisze: „Grenz-Ztg." podaje następujące ciekawe rewelacje o „działalności" Dr. Bortha szefa wydziału Opieki Społecznej, które podajemy poniżej w dosłownem tłumaczeniu.

„Wprost osławiony już Dr. Borth z Galicji — pisze „Grenz-Ztg." — wynajduje wciąż nowe skandale, aby osięgnąć swe cele partyjno-polityczne i poszkodować rodowitych Górnoślązaków. Najnowszy jego skandal wszakże prześciga wszystkie poprzednie.

Jak wiadomo ogółowi z plakatów „Bloku Narodowego", znajduje się kierownik oddziału dla uchodźców, ks. prob. Mateja z Gliwic-Szobiszowic, który prawie cudem tylko uszedł z życiem przed zasadzkami Selbstschutzu, ponieważ do ostatniej chwili bronił sprawy polskiej w przyznanej Niemcom części Śląska — jako kandydat na liście „Bloku Narodowego" do pierwszego Sejmu Śląskiego. Fakt ten stał się kością w gardle dla szefa jego, p. Dr. Bortha, któremu podlega oddział dla uchodźców, ponieważ on sam (p. Dr. Borth! — przyp. red. „Gońca Śląskiego.") należy do głównych prowodyrów nienawistnie dla „Bloku Narodowego" usposobionej partji N. P. R. a tam jest głównym kandydatem tej partji w wyborach do Sejmu polskiego. Nie ustawał więc w szykanach prawdziwie galicyjskich, aż ks. Mateję, tak zasłużonego o dobro uchodźców polsk. z niem. części Śląska kierownika oddziału dla uchodźców nie zmusił do opuszczenia urzędu, aby dłużej nie musiał cierpieć pod „rządami" Dr. Bortha.

Jak nas informują, próbował p. Wojewoda Rymer skłonić ks. Mateję do pozostania na stanowisku, a przy tej rozmowie wykazało się, że Dr. Borth poprostu sprzeniewierzył wszystkie listy ks. proboszcza Mateji, które ks. Mateja wysyłał do Województwa.

Teraz wiedzą wszyscy uchodźcy, do czego zdolnym jest taki Dr. Borth, aby tylko osięgnąć swój cel. Dla własnych swych celów poświęca nawet tak ważne sprawy , jak sprawę uchodźców.

Jeżeli więc pod kierownictwem ks. proboszcza Mateji nie załatwiono tej lub owej sprawy uchodźców, wiedzą teraz wszyscy, kto załatwienie tych spraw uniemożliwia.

Było mu obojętnem, czy uchodźcy uzyskali swoje prawo, czy życzenia i żądania ich, które ks. Mateja jako kierownik wydziału dla uchodźców w ich imieniu wysyłał do Wojewody, spełnione zostały z zimną krwią sprzeniewierzył je, aby dogodzić swej zemście partyjnej, ponieważ ks. Mateja miał śmiałość oprzeć się wszechpotężnemu Dr. Borthowi i mieć inne przekonanie polityczne, niż się podobało Dr. Borthowi.

Jak długoż jeszcze będzie się tolerowało takich despotów na wysokich, odpowiedzialnych stanowiskach w naszem autonomicznem Województwie?"

Niedola emerytów.

W powojennym okresie przewartowania wartości i przewrotu w życiu społecznem i ekonomicznem, ludzie pracujący umysłowo znaleźli się w położeniu wyjątkowo upośledzonem w porównaniu do pracujących fizycznie. Do nich więc zaliczyć w pierwszej linji należałoby urzędników państwowych, których uposażenie nie stoi w żadnym stosunku do wzrastającej wciąż drożyzny i do wartości i wydatności ich pracy.

W znacznie gorszem jednak położeniu — pisze „Rzeczpospolita" — znajdują się emeryci. Los tych ludzi, wysłużonych urzędników, nad którymi opiekę przejął rząd polski, jest pożałowania godny. Wprawdzie Sejm ustawodawczy w dniu 28 lipca 1921 roku zatwierdził ustawę emerytalną, której art. 41 zagwarantował emerytom prawo, mocą którego wszelkie zmiany ustaw o uposażeniu funkcjonarjuszów państwowych automatycznie miały być stosowane i do emerytów, lecz w praktyce sprawa ta zupełnie inaczej wygląda.

Nad art. 41 powyższej ustawy wydział emerytalny Ministerstwa skarbu przeszedł do porządku dziennego. Porównanie np. poborów emerytów IX kategorji z poborami funkcjonarjuszów państwowych także IX klasy, świadczy najdobitniej o tem lekceważeniu ustawy i rozpaczliwego położenia emerytów. Od 1 listopada 1921 r. do 1 lutego 1922 r. urzędnicy państwowi tej kategorji otrzymywali miesięcznie 41 340 marek, a emeryci 22 173 marek. Obecnie zaś urzędnicy dostają 124 120 marek, podczas gdy emeryci tylko 33 290 marek. Z zestawienia tego wynika, że od 1 lutego br. urzędnicy mający podwyższoną pensję o 200 procent, a emeryci o 50 procent.

Takie pokrzywdzenie emerytów jest wyraźnie niezgodne z obowiązującą Ustawą Sejmową. Zaznaczyć przy tem należy, że emeryci, jako byli urzędnicy państw zaborczych, składali na fundusz emerytalny przez cały okres swojej służby np. w b. Kongresówce 10 proc. pobieranej pensji, a przy każdym awansie półroczne nadwyżki. Ponieważ emeryci prawa swoje do powyższego kapitału przekazali na rzecz Skarbu Państwa Polskiego, więc mają słuszne prawo żądać zapewnienia ich bytu od Rządu Polskiego.

Ministerstwo Skarbu powinno niezwłocznie wyrównać dotychczasową nierówność w uposażeniu emerytów i wypłacać należące się im emerytury w wysokości przewidzianej Sejmową Ustawą. Nie tylko prawo. ale proste poczucie ludzkości i sprawiedliwości nakazuje ratować tych ludzi. znajdujących się obecnie w najgorszej nędzy.

H. Ł.

Nauka, literatura i sztuka

Pomorska Rada Sztuki w Wąbrzeźnie na Pomorzu.

Z inicjatywy sekcji artystycznej Polskiego Instytutu Narodowego, w sobotę, dnia 23 września br. o godzinie 4 po południu na sali posiedzeń Rady miasta w Wąbrzeźnie, odbędzie się założycielskie zebranie Pomorskiej Rady Sztuki, według następującego porządku obrad:

1. Przemówienia powitalne, 2. Państwowa Rada Sztuki ref. Włodzimierz Tetmajer, 3. Statut, ref. Wincenty Wodzinowski, 4. Wybór Zarządu, 5. Program najbliższych czynności Pomorskiej Rady Sztuki, ref. Inż arch. Kazimierz Ulatowski, 6. Wnioski.

Wszyscy zamieszkali na Pomorzu: artyści. plastycy, archeolodzy, graficy, architekci. historycy sztuki i estecie ile z przyczyn niezależnych od organizatorów, nie otrzymali dotąd osobnego zaproszenia, proszeni są na tej drodze o jaknajliczniejszy udział w tem zebraniu, które ma tak doniosłe znaczenie w ogólnym postępie naszej kultury artystycznej.

Prezes Polskiego Instytutu Narodowego:
Antoni Chołoniewski.
[illegible]rtystyczna Polskiego Instytutu Na[illegible]
Przewodniczący:
Wincenty Wodzinowski,
Członkowie: Włodzimierz Tetmajer, Ludwik [illegible] Antoni Pro[illegible]wicz. Kazimierz Ulatowski, [illegible]
Mieczysław Frenkiel

Baczność Wyborcy m. Grudziądza!

Listy wyborcze wyłożono po wszystkich lokalach wyborczych naszego miasta do przeglądu i przypuszczać należałoby, że wszyscy mieszkańcy Grudziądza, nauczeni doświadczeniem z ostatnich wyborów do Rady Miejskiej, przypilnują tym razem konieczność przekonania się, czy wpisani zostali w listach uprawnionych do głosowania.

We wszystkich lokalach wyborczych urzędują w godzinach popołudniowych członkowie Komisji obwodowej, lecz stwierdzić należy, że jak dotychczas bardzo mała liczba mieszkańców, wypełniła tę bądź co bądź najważniejszą czynność przedwyborczą. Czy chcemy ponownie przy tych wyborach odchodzić z niczem do domu tylko dlatego, że nie stwierdziwszy poprzednio wpisania każdego z nas na liście uprawnionych do głosowania — nie mogliśmy brać udziału w głosowaniu?

Stwierdziliśmy, iż w wielu przypadkach nazwiska są błędnie wypisane, albo z jednego domu jest tylko jedna osoba wpisana, lub są wpisani na liście do Sejmu a brak tych samych w liście do Senatu, a nawet, co gorsze, że obok zapisanych mężów brak w listach ich żon, to też wszyscy mieszkańcy winni pospieszyć do swych obwodowych lokali wyborczych, by sprawdzić czy faktycznie są wszyscy zapisani! Kto tego nie uczyni, ten świadomie lekceważąc sobie spełnienie obowiązku obywatelskiego, — zasługuje na naganę.!

Idźmy więc wszyscy aby przekonać się czy nie pominięto nas przy spisie uprawnionych do głosowania!

Wiadomości bieżące.

Kalendarz: Środa: Eustachjusza m. Wschód słońca 5.43, zachód 6.3. Wschód księżyca 4.29, zachód 5.4.

BIBLJOTEKA I CZYTELNIA T. C. L. otwarta w dni powszednie od godz. 6—8, dla dzieci w środy i soboty od godz. 4—5.

MUZEUM otwarte w środy i soboty od godziny 12 do 2. w niedziele i święta od godz. 11 do 2.

—** **Przedstawienie amatorskie.** Przy szczelnie zapełnionej sali odbyło się w sobotę dnia 16 bm. w sali „Hotelu Warszawskiego“ przedstawienie amatorskie Centralnej szkoły Podof. Piechoty nr. 2.

W miłym nastroju wysłuchała publiczność prześlicznego fragmentu z „Marji Stuart“ J. Słowackiego, w którym p. Doliński w roli błazna Nicka wywiązał się w zupełności z swego ciężkiego zadania.

Podkreślić należy odpowiednie efekty świetlne, gustowne udekorowanie sceny i opanowanie pamięciowe, gdyż fragment był grany bez suflera.

Następnie po dłuższej przerwie odegrano z życiem i humorem wesołą satyrę p. t. „Korepetytor“.

Na pierwszy plan wysunęły się p. Dolińska, Herod-baba, przyszła Dulska, oraz pp. Dołecka, Dziębowski, Stefaniak, Stawiarz i Doliński.

Program zakończyła farsa „Jeden z nas się musi ożenić“, w której pp. Dolińska, Pydzikówna, Dziębowski i Doliński zbierali zasłużone oklaski.

Żywe i szybkie tempo, komiczna sytuacja, humor i werwa udzielały się publiczności, która dziękowała serdecznemi oklaskami amatorkom i amatorom za miłą rozrywkę.

Po przedstawieniu odbyła się zabawa taneczna.

Porządek był wzorowy. Raźno, wesoło i ochoczo bawiono się do samego rana. Przedstawienie to można nazwać znowu jednem okapem naprzód w dziedzinie oświaty w wojsku. Każde nowe przedstawienie wykazuje wielkie postępy. Choć jeszcze trupa nie dorosła może do wykonania wielkich sztuk, to jednak spodziewać się należy, że przy systematycznej intensywnej pracy osiągnie nietylko cel swego zadania, ale zyska u publiczności, zwłaszcza uznanie stanowiące najlepszy bodziec do dalszej wytężonej pracy światowo-kulturalnej.

—** **Wieczór koncertowy.** Jak się dowiadujemy przygotowania do uświetnienia wieczoru koncertowego, o którym donosiliśmy w poprzednim numerze, kroczą raźno naprzód. Komitet, składający się w większej części z wybitnych jednostek, ujął energicznie i celowo prace w swe ręce.

Tak np. kapelm. 64 p. p. p. por. Dawidowicz ułożył i wćwiczył cały repertuar muzyczny wieczoru. Słowo wstępne, które poprzedzi koncert wygłosi ks. Łęga. Sekretarjat, który przejął ks. Pączek, pracuje już nad nowemi projektami. Pani Bartelmusowa będzie śpiewała poza wczoraj podanemi utworami także „Wracaj Gala“. P. Fr. Frendel pozyskał dla swego tria dwóch tutejszych artystów. Całość zapowiada się wspaniale. Kierownictwo Komitetu spoczywa w rękach p. starosty Ossowskiego.

—** **Wielki wieczór koncertowy** urządza sekcja muzyczna tutejszego kom. filomackiego w piątek w sali Tivoli.

Na program złożą się liczne pierwszorzędne utwory muzyczne, śpiewy znanej śpiewaczki p. płk. Bartelmusowej z akompanjamentem p. dr. Frendla, trio p. Czajkowskiego i żywy obraz. Kilka tylko utworów muzycznych wyjętych z ogromnego repertuaru j. np. menuet Szuberta, arja p. t. „Madame Butterfly“, arja z Halki, pieśni Karłowicza i inne dają gwarancję, że wysoki poziom artystyczny wieczorku będzie odpowiadał najwybredniejszym wymogom najlepszych tutejszych znawców muzyki a zebrana publiczność usłyszy raz znowu koncert niebywały. Wykonuje orkiestra 64 pp.

Inne części programu jak u góry zaznaczone, wykonają najlepsze tutejsze siły artystyczne. Bliższe szczegóły podamy w następnym numerze.

—** **Sprostowanie.** We wczorajszym pokwitowaniu z ofiar na kościół w Tarpnie zaszła omyłka, którą niniejszem prostujemy: Tow. Czyt. dla Kobiet ofiarowało marek 20 tysięcy a nie 2000.

Dochód z koncertu przeznaczony jest na bursę akademicką.

Ceny: Loża 1500 mk.; — Balkon i I miejsce 1200 mk.; II miejsce 1000 mk., 2 rząd lóż mk. 800; III miejsce i 2 rząd balkonu 500 mk.; miejsce do stania 250 mk.; dla młodzieży szkolnej (tylko przy kasie) 50 mk.

Bilety naprzód nabywać można w sklepie cygar p. Wawrzyniaka, Plac 23 Stycznia i w Banku Powiatowym (Starostwo).

—** **Sprostowanie** W wczorajszem numerze w sprawozdaniu ze zjazdu Delegatów Właścicieli Nieruchomości Pomorza zakradł się fatalny błąd drukarski, a mianowicie: ma się nazywać na 4-tej stronie, 3-ci wiersz 3-ciego ustępu dwoma głosami sprzeciwu, a nie przeciw 4, gdyż głosów było ogółem 17.

—** **Sprawy pocztowe.** Od dnia 20 września b. r. zaprowadzono **opłatę gotówką** za nadawane w urzędach pocztowych paczki wszelkiego rodzaju, oraz za listy wartościowe.

Od tego dnia zatem nie należy na adresach przesyłkowych (kartach paczkowych) i na listach wartościowych naklejać jak dotąd znaczków pocztowych, lecz przypadającą opłatę wpłacać do rąk przyjmującego urzędnika pocztowego.

—** **Uczciwość.** Donosiliśmy niedawno o przykrym wypadku, jaki się zdarzył jednemu z kasjerów P. K. K. P. w Poznaniu, który przez omyłkę wydał komuś wiązkę banknotów pięciotysięcznych w miejsce tysięcznych. Dziś z przyjemnością notujemy fakt, że znalazł się uczciwy odbiorca który nadwyżkę zwrócił.

Mianowicie właściciel fabryki likierów p. Józef Kujawa i jego kasjer główny p. Seweryn Dobski po powrocie z letnich wywczasów i sprawozdaniu stanu interesu stwierdzili, że w czasie ich nieobecności powstała w kasie firmy nadwyżka w wysokości 4 miljonów marek, której pochodzenia nikt objaśnić mu nie umiał. Dopiero gdy pojawiła się w gazetach wzmianka o pomyłce kasjera P. K. K. P., p. Kujawa zwrócił się natychmiast do Banku, sprawę na podstawie ksiąg i czeków wyjaśniono i nadwyżkę firma niezwłocznie do kasy P. K. K. P. wpłaciła.

—** **Ciekawość.** Pewien obywatel, interesujący się teoretycznie wyborami, wracał o późnym zmierzchu do domu. Spostrzegł przy drodze słup z nalepioną kartą, wyglądającą na afisz wyborczy. Usiłował ją przeczytać, ale karta była tak wysoko, że trudno było z dołu coś odcyfrować. Wspiął się więc na słup i choć zsuwał się z niego dwukrotnie, przecież dopiął wreszcie swego. I — przeczytał napis: — Ostrożnie: Świeżo pomalowane!

—** **Kurjozum mieszkaniowe.** Przed kilku tygodniami donosiliśmy, że pewien właściciel domu, w którym mieści się poczta, za dzierżawę całego domu otrzymuje połowę tego co płaci za skrytkę pocztową. Takie kurjozum mamy także u nas w Grudziądzu. IV wydział poczty przy ulicy Lipowej zajmuje cały parter domu p. . Pan P. otrzymuje r o c z n i e dzierżawy 3000 marek, tymczasem za skrytkę dla wszelkich przesyłek płaci się m i e s i ę c z n i e 8000 m a r e k. Komentarze zbyteczne.

—** **Kronika sądowa.** Izba karna Sądu Okręgowego w Grudziądzu skazała dnia 15 bm. Józefa Bartosiewicza, robotnika z Świecia, za kradzież motoru zapędowego na szkodę browaru w Świeciu na 7 miesięcy więzienia. Jana Kuberskiego, robotnika z Świecia za ten sam czyn na 6 miesięcy więzienia. Za nabycie skradzionego motoru od Bartosiewicza i Kuberskiego skazała Izba karna Kalkowskiego, kupca w Świeciu, na 4 miesiące więzienia, Józefa Kalkowskiego, rybaka z Morska pow. świecki, na 1 miesiąc więzienia. Maksymiljana Marchlewicza, malarza z Świecia, oskarżonego o paserstwo w tej samej sprawie, Izba karna uwolniła od winy i kary.

—** **Usiłowane samobójstwo.** W zeszą sobotę dnia 16 bm. między godziną 11-tą i 12-tą w południe powiesił się 46-letni robotnik T. M. zamieszkały przy ulicy Chełmińskiej na powrozie u drzwi kuchni. Córka jego, wróciwszy z miasta do domu, zastała go już prawie zupełnie zimnego. Na jej interwencję przywołana policja z p. dr. Jossem udzieliła mu pierwszej pomocy i zdołała po 2-godzinnych wysiłkach przywrócić go do przytomności. Przyczyną zamiaru samobójczego były prawdopodobnie kłopoty familijne, gdyż M. usiłował się powiesić 4 godziny przed pogrzebem swej żony, która zmarła kilka dni temu.

—** **Fałszywy alarm** powołał naszą straż ogniową do p. Kulerskiego. Gdy komenda już po wyjeździe straży zapytała się o jakiego Kulerskiego się rozchodzi, żaden nie przyznał się do tego, żeby straż alarmował. Wystrychnął tym sposobem ktoś straż na dudka.

Dochodzenia za winowajcą są w toku.

—** **Zboże potaniało.** Z dwóch przeciwległych krańców Rzeczypospolitej nadchodzą wieści o znacznym spadku cen zboża: z Krakowa i z Białegostoku.

W Krakowie w ostatnich dniach cena żyta spadła z 23000 na 16000 marek polskich, w Białymstoku zaś naogół ceny zboża spadły o 15—20 proc.

—** **Z Pucka piszą nam:** Dalsze dochodzenia w sprawie katastrofy puckiej wykazały, że komendor p. S w i r s k i nie ponosi żadnej winy nieodpowiedzialności za straszne to nieszczęście. Sam podczas wzlotów i rzucania bomb nie był obecnym w Pucku, a powtóre zarządzenie środków bezpieczeństwa nie należało do niego, a do komendanta pułku, do dowództwa lotnictwa.

—** **Szczególny dobrodziej.** W gazetach poznańskich ukazało się niedawno ogłoszenie, że jakiś dobrodziej chce ofiarować na kościół 10 miljonów marek. Na zgłoszenie jednego z księży proboszczów. który z wspaniałomyślności chciał skorzystać dla swego kościoła, wyraził ów dobrodziej gotowość ofiarowania 10 miljonów marek, ale stawił zarazem warunek. Otóż, powiada, krewny mój w Małopolsce posiada duży skład przedmiotów religijnych, którego chce się pozbyć. Należy wziąć od niego 10 tysięcy obrazów, sprzedać je po 5000 marek za sztukę, a od każdego przeznaczy się na kościół 1000 marek, co razem wynosi 10 miljonów.

Z tej gotowości doświadczenia dobrodziejstw interesowany ks. proboszcz zrezygnował z góry, gdyż nie miał ochoty być kolporterem obrazów „krewnego z Małopolski“.

Ciekawy ten dobrodziej nazywa się Stanisław Magdalewicz. mieszka w Lesznie i tytułuje się „obrońcą“.

—** **Teofila Zachara z Rataj** gm. Pacanów zgubiła w podróży z Krakowa do Warszawy swoich chlebodawców p. Wawrzyńca Chrzana polowego z Lubasza pod Szczucinem. Ponieważ posiada pościel i bieliznę tychże prosi o podanie miejsca ich pobytu na ręce naszej redakcji. W uznaniu uczciwości tej dziewczyny, która jest bez środków do życia i papierów uprasza się inne pisma o powtórzenie tej wiadomości.

Z Pomorza.

—** **TORUŃ. (Ładne ziółko.)** Bernard Trzosowski, uczeń 6 klasy szkoły powszechnej, zapragnął gotówki, najprawdopodobniej na „kintop“. Ponieważ nie mógł z nikąd dostać, zabrał się do rozbijania skarbonek kościelnych kościołów. Prowadził ten proceder dość długo, bo dokonał aż 12 włamań. Wreszcie sprawka się wydała i wiele obiecującym chłopczykiem zajęła się policja. Świętokradca przyznał się do winy.

Smutny to fakt. Jest on skutkiem wychowania, skutkiem zaniedbania dzieci przez rodziców — zaniedbywanie dzieci mści się okropnie — na dzieciach i na rodzicach. Zatem rodzice, dbajcie o swoje dzieci.

—** **WĄBRZEŹNO. (Nominacja.)** Ministerstwo Wyznań Relig. i Ośw. Publicznej mianowało p. I. Reiskiego państwowym inspektorem szkolnym na pow. wąbrzeski. Winszujemy.

—** **CHOJNICE. (Wybory do sejmiku powiatowego.)** Wskutek unieważnienia odbędą się ponowne wybory do sejmiku powiatowego na powiat Chojnice w okręgach wyborczych Leśno i Borzyszkowy w niedzielę, dnia 15 października. Okręg. Leśno wybiera 4, okręg Borzyszkowo 5 członków.

—** **GDAŃSK. (Prezydent Sahm na pokładzie polskiego okrętu.** Dnia 14 września odbyło się na pokładzie O. R. P. „Komendant Piłsudski“ przyjęcie dla przedstawicieli Wolnego Miasta Gdańska. Poraz pierwszy prezydent senatu gdańskiego, p. Sahm, wizytował polską flotę. Gości przyjmował śniadaniem dowódca floty polskiej, komandor Świrski. Wśród gości zauważyliśmy zastępcę generalnego komisarza na Wolne Miasto Gdańsk, p. Kęszyckiego, senatora Hoffmanna, szefa departamentu II, komandora Dyrnę, sekretarza prezydenta i komendantów okrętów Rzeczypospolitej.

Z całej Polski.

—** **GNIEZNO. (Niemczyzna w Polsce)!** Od jednego z czytelników otrzymał „Lech“ następujące pismo z prośbą o zamieszczenie:

„Dnia 8 sierpnia br. wysłałem do pewnego rolnika w Grabach, powiat mogileński list. Poczta zwróciła mi list ten z następującym dopiskiem: „in Grabowo p. Jastrzębowo unbekannt. 10. 8. L“. Czy w Grabowie obowiązuje jeszcze język niemiecki? Lub może urzędnik L. zapomniał, że żyje w Polsce?

—** **STRZELNO. (Napad bandycki.)** Na powracającego z Kwieciszewa do Strzelna brata mistrza rzeźnickiego p. Kowalskiego z ul. Szerokiej napadli wieczorem opodal leśniczówki Kopce nie wykryci dotąd bandyci, raniąc go wystrzałem z rewolweru w prawe ramię, na szczęście nie niebezpiecznie. Napadu dokonano w celach rabunkowych. W pobliżu leśniczówki Kopce dokonano w ostatnim czasie kilka takich napadów.

—** **CZĘSTOCHOWA. (Olbrzymi pożar.)** We wsi Pojałowice, w stodole Szczepana Pasińskiego, młócono zboże. Syn Pasińskiego, Franciszek, palił z drugim papierosy. Prawdopodobnie od papierosa wszczął się w stodole pożar. Spłonęło 10 zabudowań gospodarskich oraz stodoły ze zbożem tej wsi.

Z doby.

We wyborach N. P. R.
Rzuca się na słodki żer,
Według wskazań wyższych sfer
Podobny i do „dwu zer“ (00).
„Szerzy „smrody“ w swojej prasie,
Byle dziengi mieć w swej kasie.
W tej to walce P. S. L.
Chce ten sam osięgnąć cel,
W czarny kolor zmienia biel,
Do świeckich już dojrzałe cel:
„Biskup“ Hodur błogosławi,
Z nim się razem Wiktor wsławi.
A Skulszczycy i Z. M.
Służą bogom naraz trzem:
Lewicy, — kabzie, — no, i — czy ja wiem?
Państwu (?) (głoszą ludziom wszem.)
Dzisiaj „ocia“ — jutro „kseb“
Pójdzie z nimi chyba kiep,
W polityce ni gorący
Ani zimny, — zawsze letni,
Według belwederskiej fletni.

Kiel.

Wielkie zwycięstwo sportowców Pomorza.

Na Olimpjadzie Armji, która odbyła się w dniach 8, 9 i 10 września br w Warszawie, sportowcy D. O. K. VIII (Pomorze) odnieśli zwycięztwo. Zdobyciem mistrzostwa Armji przez chor. Karlińskiego 61 p. p. upiększono wyniki pracy wychowania fizycznego na terenie D. O. K. VIII ponownie. To też nagrody, jakie otrzymał chor. Karliński są zasłużone. Prócz nagrody Naczelnika Państwa w postaci zegarka ręcznego z własnoręcznym napisem Naczelnika Państwa, otrzymał chor. Karliński od dowódcy Okr. Krp. N. VIII generała Zielińskiego Oficerską szablę z napisem: „Chor. Karlińskiemu w uznaniu zasług oddanych sprawie wychowania fizycznego".

Bohaterem Olimpjady był ppor. Baran z O. S. Art. z Torunia, również reprezentant sportowców pomorskich, który w rzucie dyskiem i kulą ustanowił nowe rekordy w Polsce. W dysku pobił ppor. Baran dotychczasowego mistrza o 59 ctm., rzucając 30,60 mtr., w kuli zaś o 9 ctm., rzucając 11,60 mtr.

Nagroda, którą wręczył ppor. Baranowi Minister Wojny osobiście w postaci srebrnego puhara, przedstawia niezwykłą wartość. Generał Zieliński wyznaczył dla ppor. Barana również nagrodę, z własnoręcznym napisem.

Zaciekawił wszystkich na olimpjadzie nieznany jeszcze młody atleta kapr. Waligórski z 59 p. p. Jest on prawie, że najlepszym biegaczem na dłuższe przestrzenie w Polsce. W biegu na 1500 mtr. pobił łatwo swoich spółzawodników, zdobywając z rąk ministra wojny prześliczną figurę z bronzu, przedstawiającą ułana konno na marmurowej podkładce.

Prócz chor. Karlińskiego, który ciekawym stylem pobił w skoku wzwyż wszystkich konkurentów wysunęli się jeszcze plut. Rzepka C. S. P. P. 2 i szer. Krzysiak 59 p. p. zdobywając dalsze nagrody w rzucie dyskiem i w biegu z płotkami.

Przebieg olimpjady był ciekawy. Sport, jako podstawa dobrego wyszkolenia rekruta, powinien w wojsku mieć swoje normy. Są one znane bardzo dobrze władzy wyższej. Zarządzenia więc, które okazały się konieczne, a nie uprzyjemniały sportowcom, przywykłym do zarządzeń przedwojennych, przebiegu olimpjady, muszą wejść w życie, wobec czego krytyka z stron nie znających dobrze zamiarów władz wojskowych, nie powinna mieć miejsca. W wojsku rozchodzi się przedewszystkiem o szeroki rozwój sportu, to znaczy o uprawianie sportu przez każdego żołnierza.

Prześliczne wrażenie pozostawiła widzom, którzy w liczbie około 40 000 na wygodnych trybunach przyglądali się igrzyskom „Wojna", jaką urządzono łącznie z olimpjadą. Otóż prawdziwy bój, jaki tylko na najtrudniejszem froncie sobie można było wyobrazić, odgrywał się jak gdyby na polu walki z zawziętym nieprzyjacielem. Piechota z artylerją, kawalerja z lotnictwem, tanki, miotacze min, zapory gazowe, szarże tyraljerzy, karabiny maszynowe, wogóle wszystkie środki, jakich wojna nowoczesna wymaga, w wspólnem działaniu pokazały, że zawód żołnierski, to trudny, szlachetny, dający więcej dumy, czem więcej jest połączony z narażeniem własnego życia dla ukochanej Ojczyzny.

Między polem walki a boiskiem sportowem wznosiły się namioty rozmaitego typu, posiadające w sobie wystawę wszystkich narzędzi i przedmiotów potrzebnych do wyszkolenia żołnierza i wojny.

Inicjatorom i organizatorom, a mianowicie szefowi Wydziału Wychowania Fizycznego Oddz. III Sztabu Generalnego M. S. Wojsk ppłk. lek. Dr. Osmolskiemu, należy się za przeprowadzenie tego rodzaju pożytecznych urządzeń całkowite uznanie społeczeństwa.

Sprawy społeczno-gospodarcze.

Gdańskie sprawozdanie rynkowe firmy Marchlewski i Zawacki, Gdańsk, Münchengasse 1 Pomorska hurtownia kolonjalna, Centrala w Grudziądzu za czas od 10 — 16. 9. 1922roku.

S y t u a c j a: Ostatnie sprawozdanie rynkowe nie wyszło z powodu strajku pocztowego w Polsce, — W początku tygodnia sprawozdawczego zerwanie pertraktacji w Belgji spowodowało dalszą niepewność na giełdzie dewizowej, do czego się również przyczynił ożywiony popyt na dewizy zachodnie. Marka polska znacznie skorzystała z powodu wiadomości o pertraktacji gospodarczej między Polską a Niemcami, jak i wielkim popytem ze strony koncernu Stinnesa, który miał wielkie zapotrzebowanie na marki polskie na pokrycie zakupu drzewa w Polsce. Na początku tygodnia notowano na giełdzie gdańskiej za dolara 1526,00, za markę polską 21,76, w końcu tygodnia za dolara 1374,00, za markę polską 20,65%.

Na giełdzie warszawskiej płacono na początku tygodnia za dolara 7 200,00, za markę niemiecką 5,00.

K a w a: Pomimo, że Brazylja obniżała ceny poczyniono tranzakcji mało. Na rynku hamburskim zapasów mało, wobec czego są żądania wysokie. Na rynku gdańskim pozostały ceny bez znaczniejszej zmiany.

Rio	260,00—373,00
Santos Superior	330,00—467,00
Santos Prime	342,00—483,00
Guatemala	390—552,00

H e r b a t a: Tendencja naogół mocna. Na rynku gdańskim poczyniono mało transakcji. Popyt był duży zwłaszcza na towar gorszego gatunku.

Moning Congo	400,00—711,00
Java Souchong	520,00— —
Java Pecco	540,00—767,00
Orange Pecco	600,00—801,00

R y ż: Zapasy gdańskie są prawie, że wyczerpane. Nowe partje oczekuje się w początku przyszłego tygodnia.

Burma II original	70—103,00
Burma Mühlenwahre	68,00—101,50

K o r z e n i e: Tendencja bez [illegible]. Popyt ożywiony. Towaru loco brak.

Pieprz czarny, Lampong	180,00—228,00
Piment	90,00—141,00
Cassia lignea	200,00—310,00
Liście bobkowe	98,00

K a k a o: Z powodu obniżenia się kursu poczyniono mało transakcji. Popyt był słaby.

Holenderskie	105,00—385,00
Angielskie	100,00—132,00
Amerykańskie	90,00—128,00

Ś l e d z i e: Popyt nieco ożywiony. Transakcji poczyniono mało.

Varr 1920-ty rocznik	4 800
Jarmouth Matthies	11 270,00
Jarmouth Mattfull	12 253,00

Rozmaitości.

× **Dochody panujących.** Angielska para królewska otrzymuje od rządu rocznie 470 000 funtów szterlingów. Oprócz tego wysokie kwoty otrzymują dzieci królewskie. Królewicz ukończywszy 21 lat, dostaje 10 000 funtów szterlingów rocznie, a każda pełnoletnia córka 6 000. Belgijski król otrzymuje 3 300 000 franków, królowa Holandji 600 000 guldenów holenderskich, duński król 1 miljon koron duńskich, japoński 4 500 000 jen, grecki 1 miljon drahm, włoski 15 500 000 lirów, norweski 100 000 koron, rumuński 250 000 lei, hiszpański 7 miljonów pesetów a szwedzki 1 345 000 koron szwedzkich.

× **Kto dożyje 1925 roku, ten żyć będzie wiecznie.** Miljony osób, które obecnie żyją, nie umrą nigdy, a mianowicie ci, którzy będą mieli cierpliwość doczekać dnia 31 grudnia 1924 roku do północy. Takie orzeczenie wydał na podstawie badania Pisma św. i ksiąg Apokalipsy M. Ruthenord, przewodniczący międzynarodowej Sekty Badaczy Pisma Świętego. Zatem rok 1925-ty ma stanowić przełom w istnieniu ludzkości. Rozpocznie się nowe życie. Nikt nie będzie umierał; przeciwnie, ci co zmarli, zmartwychwstaną, ślepi odzyskają wzrok, łysym wyrosną włosy, a bezzębnym starcom mleczne zęby. Jednem słowem, zapanuje raj na ziemi.

Proroctwo to obiega cały świat, nie znajduje jednak zbytnio wiary u ludzi, którzy z dużą dozą sceptycyzmu odnoszą się do tej przepowiedni.

A więc czekajmy jeszcze dwa lata!

× **Sypialnia, przez którą przechodzi granica.** W pobliżu Saareguemines nad brzegiem rzeczki Blies dopływu Saary, wznosi się — jak donoszą pisma francuskie — wiatrak, którego właściciel ma nieladą kłopot z powodu osobliwej sytuacji swej własności. Oto wiatrak stoi w punkcie zetknięcia się granicy francuskiej, niemieckiej i okręgu Saary. Linja graniczna przechodzi przez kuchnię i sypialnię młynarza, tak, że gdy młynarz położy się spać, głowa jego znajduje się we Francji a nogi w Niemczech...

Dalej: co stanowi kontrabandę w jednej połowie kuchni, to nie jest nią w drugiej. Powstaje więc pytanie, która policja celna: francuska, czy też niemiecka? — ma prawo do interwencji w tem oryginalnem mieszkaniu i do jakiej narodowości zaliczone będą dzieci, które się tam urodzą?

A może nadejdzie chwila, że Liga Narodów powołaną będzie do rozstrzygnięcia i tej „sprawy międzynarodowej!"

Z bliska i z daleka.

Niebywała kaprysność aury od kilku lat daje się we znaki światu. Okresy upałów i upartej suszy lub długo trwających opadów nietylko do rozpaczy doprowadzają letników, ale są prawdziwą klęską ekonomiczną przez szkody, jakie wyrządzają rolnictwu. Toteż coraz częściej słyszy się o różnych marzeniach, teorjach nawet, mających wielkie pozory naukowych podstaw, w jaki sposób dałoby się deszcz sprowadzić sztucznie na ziemię, lub zastanowić niebieskie upusty za długo nad nią otwarte. Pewien uczony — Amerykanin oczywiście uczynił nawet tego lata konkretną propozycję rządowi włoskiemu, że sprzeda mu swój, jakoby wypróbowany sposób na deszcz i pogodę.

Dowiedzioną jest rzeczą, że wybuch wulkanu sprowadza deszcz. Podczas wojny światowej rozpisywano się dużo o wpływie huraganowego ognia artylerji na pogodę. Ale za mało dało się zgromadzić ścisłych dat i obserwacji, aby nauka mogła cośkolwiek stanowczego o tem powiedzieć. Ciekawym jest fakt, który podaje według dokładnych zapisków naoczny jego świadek prof. Nowotny w „Meteorologische Zeitschrift" i „Journal de Physique".

Dnia 6-go czerwca 1918 r. schron amunicyjny fortu Żwieżniec pod Kijowem wyleciał w powietrze razem z 11 000 ton wybuchowych materji, które zawierał. Prof. Nowotny notował zmiany atmosferyczne, których widownią była okolica w szerokim promieniu naokoło miejsca wybuchu. Zmiany te miały wszystkie cechy zjawisk atmosferycznych towarzyszących powstawaniu cyklonów i wreszcie Opary zgęszczone przez powstałe prądy powietrzne zamieniły się w ciężkie chmury z których lunął ulewny deszcz. Deszcz ten można uważać za sztucznie wywołany — byłaby więc możliwość sprowadzania ludzkiemi środkami opadów na ziemię. Czy jednak skórka starczyłaby za wyprawkę w tym wypadku? Chłop polski bedzie zawsze wolał gdy mu susza zboże wypala lub deszcz zebrać nie daje z pola dać po staremu na Mszę i zaśpiewać uroczyście „Królu Boże Abrahama!"

Strasznie wprost przemawiają do nas cyfry ogłoszonej obecnie statystyki strat jakie Turcja poniosła w wojnie światowej.

W roku 1914 przed mobilizacją armja turecka liczyła 150 000 żołnierzy; po pierwszej mobilizacji liczba ta wzrosła do 780 000, zaś w chwili wypowiedzenia wojny, z powołaniem wszystkich rezerw dosięgła armja turecka najwyższej cyfry 2 850 000 żołnierza.

Na koniec wojny liczba stwierdzonych śmierci była: na polu walki zginęło 50 000, w szpitalach zmarło wskutek ran 35 000, a na różne choroby 240 000. Ogólna więc cyfra strat śmiertelnych w ludziach jest 325 000. Liczba kalek wojennych wynosi około 400 000. Zaginionych bez wieści było 1 575 000; z tych około miljon nie odnalazło się nawet po ostatecznej wymianie jeńców, po zawarciu pokoju — statystyka uważa ich za straconych.

Przyjąwszy więc, że 1 725 000 zmarło wskutek działań wojennych lub powróciło z wojny kalekami, pozostaje zaledwie 1 125 000 ludzi, których wojna jako tako oszczędziła. Mniej więc jak połowa z ogólnej liczby Turków, biorących udział w wojnie światowej mogła po jej ukończeniu powrócić do mniejwięcej normalnego życia. I co myśleć o Grekach, których dziś ta skrwawiona i wyciśnięta do ostatka Turcja bije na głowę?...

*

Koleje zdrożały nietylko w Polsce — podróże stały się kosztowną przyjemnością na całym świecie. To też Jaspar Hemann, 15-letni obywatel New Jorku, daremnie łamał sobie głowę długie lata, skąd zdobyć środki potrzebne na przebycie Atlantyku, dotarcie do Francji. Bo odkąd młody Jaspar dowiedział się, że dwaj jego bracia należący do armji amerykańskiej, zginęli na froncie francuskim i naczytał się w dziennikach aemrykańskich, jakich to cudów waleczności dokonywali tam jego współziomkowie, pragnienie zwiedzenia miejsc, gdzie te tytaniczne zapasy się odbywały, odbierało mu sen i apetyt. A że był synem biednych wyrobników, a nie wzbogaconych na wojnie paskarzy, marzenie jego byłoby pozostało w sferze marzeń gdyby nie niezwykła przedsiębiorczość i odwaga chłopaka.

Bez centyma w kieszeni ukrywał się pewnego dnia na okręcie „Finland", który odjeżdżał do Belgji. W cztery godziny po odbiciu okrętu od brzegów amerykańskich odkryto go i zainterpelowano o kartę podróży. Oczywiście nie miał jej — lecz cóż było robić — do wody go rzucić byłoby nieludzkiem; kazano mu pomagać w kuchni i w ten sposób Jaspar opłacił swój przejazd morzem do Europy. W Antwerpji jednak przy lądowaniu oddano go w opiekę policji. Przemyślny chłopak zdołał uciec z więzienia i dotarł o żebranym chlebie do granicy francuskiej. Tutaj wpadł w ręce żandarma, nie mógł jednak porozumieć się z chłopcem i jakoś nie musiał mu się wydać zbyt niebezpiecznym, bo puścił go wolno. Wtedy Jaspar wśliznął się do pierwszego pociągu odchodzącego do Paryża i tym razem poszczęściło mu się nadzwyczajnie: nikt go jakoś o bilet nie zapytał i tak przybył do stolicy Francji.

Kilka dni temu odkrył go w nocy policjant śpiącego smacznie w skrzyni do zbierania śmieci ulicznych na jednym z bulwarów paryskich.

Stróż bezpieczeństwa po angielsku nie umiał, chłopak zaś po francusku nie mówił, skąd nowe trudności i zawikłania. Mały Amerykanin znalazł się znowu na policji. Tam wreszcie trafił szczęśliwie na urzędnika, mówiącego po angielsku i jemu mały włóczęga opowiedział swą odyseję. Na zakończenie oświadczył energicznie: „Przybywam tu, bo pragnę zwiedzić front francuski; tu u was padli moi dwaj bracia, chcę odszukać ich groby" —

*

J. Ś.

Drukarnia Pomorska Tow. Akc. Grudziądz.
Za redakcję: Izydor Środzki

Obwieszczenie.

W miesiącu sierpniu zgłoszono następujące rzeczy jako znalezione: 3250 marek, broszkę bursztynową, 20 funtów białej mąki, 1 duży żółty pies, czapkę dziecięcą, 1 różaniec i klucz, 9000 marek.

Grudziądz, dnia 13 września 1922 r.

Prezydent miasta

(—) Włodek. 2956

Ogłoszenie.

Budynek miejski położony przy ul. Mickiewicza i Murowej 325 kbm zabudowanej przestrzeni będzie sprzedany na rozbiór.

Reflektanci winni złożyć swoje oferty do Wydziału V. Budownictwo do dnia 29 bm. godziny 12-tej w południe o którym czasie nastąpi otwarcie ofert.

Grudziądz, dnia 16 września 1922 r.

Magistrat

Wydział V. Budownictwo.

w z. (—) Stołowski 2954

Licytacja!

We wtorek, dnia 3 października br. o godzinie 11-tej przed południem odbędzie się **w Magistracie sprzedaż trzciny** (ca 70 mórg bez gwar.) należącej do miasta Radzyna położonej nad jeziorem zamkowem, w drodze dobrowolnego przetargu najwięcej dającemu za zapłatą gotówką.

Radzyn, dnia 15. 9. 22.

MAGISTRAT. [2948

Obwieszczenie.

W poniedziałek, dnia 25 bm., o godz. 10 przed południem, będę sprzedawał w Jeżewie powiat Świecie, przed nomtarą pocztową w drodze publicznej licytacji najwięcej dającemu i za natychmiastową zapłatą, następujące przedmioty: **kanapę, stół, krzesła, szafy, lustra, obrazy, gramofon z płytami, łóżka z materacami, umywalnię z marmurową płytą itp.**

Jeżewo, dnia 16 września 1922 r. [2961

Erdmański, wójt.

Chłopiec

do posyłek

może się natychmiast zgłosić

Drukarnia Pomorska



Czego czekacie Panie i Panowie ? ? ?

Czy nie wiecie, że teraz najdogodniejsza pora na zakupy, a przecież każdy z was potrzebuje na zimę towary: na płaszcze, ubrania, suknie, kostjumy i bieliznę. Wysyłam każdemu dla własnej potrzeby lub na sprzedaż praktyczny, mocny w noszeniu, kort

3 m. na ubranie męskie za 10.000 mk.

Wyższy gatunek czystej wełny za 15.000, prima 18.000 i extra za 22.500 i 25.000 mkp.

Również są do nabycia po cenach fabrycznych, resztki płótna białego i kolorowego na bieliznę i pościel; szewioty, wełny, korciki na damskie suknie, veloury na płaszcze, baja i barchany, cajgi, chustki ciepłe, obrusy, kapy, pończochy, nici i wiele innych towarów.

Zamówienia adresować: [2919a

Skład fabryczny 18
M. BRYL, Łódź

ulica Piotrkowska 56.

UWAGA: Zamówienia od mkp. 20000 wysyła się pocztą za zaliczką. Przy większych obstalunkach pożądanym jest zadatek. O ile towar zamówiony nie podoba się przyjmuję takowy z powrotem.

Przyjeżdżających do Łodzi prosimy o zwiedzenie składu

KINO KORSO

Tylko 3 dni! — Tylko 3 dni!

II. (ostatnia) serja [2962 sensacyjnego dramatu ruskiego

«Tajemnice portu Sewastopolu»

pod tytułem

Morscy piraci

w 5 wzruszających aktach

Początek codziennie o godzinie 6^{10} i 8^{10}.

Zakupujemy

każdą ilość

żelaznego łomu maszynowego

pierwszego gatunku

i płacimy najwyższe ceny.

„Unja" Zjednoczone Fabryki Maszyn dawniej A. Ventzki

Blumwe i Peters Tow. Akc. w Grudziądzu [2965

Poszukuję zaraz lub 1 października

książkowej

z pięknym charakterem pisma oraz

starszą pannę

do sprzedaży detalicznej.

A. Ruchniewicz,

Grudziądz, Pańska 23.

Fabryka wódek i likierów. [2966

Korzystnie na sprzedaż:

maneż (roswerk) z młockarnią (Dreschkasten) i sieczkarnią (Häckselmaschine) lekki wózek wyjazdowy, kartoflarka i inne narzędzia rolnicze oraz kompl. jadalka (orzech.) z przyborami

Dr. Sand, Wąbrzeźno. [2942

Kupię

w Tarpnie mały

domek

z dużym ogrodem

Oferty do Głosu Pom. pod nr. 3533.

Świeże wapno w kostkach

Portland Cement
Wapno lasowane

poleca 2959

Grudziądzka Fabryka Papy

Venzke & Duday, Grudziądz.

Starą, zużytą

BIELIZNĘ

i szmaty do czyszczenia kupuje w każdej ilości

Drukarnia Pomorska

Grudziądz, Groblowa 27/29.

Dobra Reklama

w popularnem piśmie to pewna egzystencja

Jeśli chcesz więc

coś szybko sprzedać, kupić lub wymienić, znaleźć pożyczkę, pracę lub pracowników

ogłoś to natychmiast w

Głosie Pomorskim

a z rezultatu będziesz zadowolony.

Przy częstszych ogłoszeniach rabat!

Magazynier

może się zaraz do naszej hurtowni kolonialnej zgłosić

Alimentarja T. z o. p.

Grudziądz [3538

Wystawa Ogrodnicza w Toruniu.

POMORSKA IZBA ROLNICZA

urządza w dniach **30 września, 1, 2 i 3 października r. b.** w ogrodzie **„Wiktorji" w Toruniu**

ogólną wystawę ogrodniczą

t. zn. że wystawione być mają wszystkie działy ogrodnictwa nie wyłączając pszczelnictwa. Wystawione przedmioty wzgl. okazy **będą premjowane.** Jaknajliczniejszy udział pożądany. Zgłoszenia udziału w wystawie z podaniem zarezerwowania rozmiaru miejsca prosimy nadsyłać do

Pomorskiej Izby Rolniczej w Toruniu

ulica Sienkiewicza 40 jaknajprędzej.

Po zgłoszeniu się otrzyma każdy wystawca szczegółowy program wystawy. 2830

Siano — słoma!

Odbieram codziennie dla formacji wojskowych **siano i słomę w Tarpnie** (Minowiec) od 8—4 bez przerwy. Regulacja po cenach dziennych następuje na miejscu. Droga z miasta: przez ul. Mało-Młyńską brukiem prowadzonym do Małego-Lniska.

Paweł Witkowski, Grudziądz

Plac 23-go Stycznia 4/5. — Telefon 352.

(2766)

Sprzedaże

Ubranie

z materjału **siwego i długie buty** (42) na sprzedaż. Oglądać można od 5 — 7 wiecz. Tuszewska Grobla 22 parter prawo.

Różne 3519

meble

i sprzęty gospodarcze na sprzedaż. **Schultz,** Józ. Wybickiego 39, III.

Dobrze utrzymane

MEBLE

na sprzedaż [3530

Młyńska nr. 19, II.

Interes

rzeźnicki

z urządzeniem tanio do nabycia. Skład nadaje się także na inne przedsiębiorstwo. [3526

T. ANTEL,

ulica Lipowa nr. 104.

DOM

z realnością

przy ul. Śpichrzowej w Grudziądzu, w którym znajduje się skład piwa i fabryka wody mineralnej, jest natychmiast na sprzedaż. [3534

Na sprzedaż

szafa do książek, „ rzeczy, umywalka. [3525 łóżko z materacem

Radecki, Koszarowa 1.

Korzystnie na sprzedaż

4½ metra

czarnej crepdeszyny

w dobrym gatunku podwójna szerokość. [3529

Kościuszki 28, I na pr. pomiędzy 9 a 11.

Garnitur klubowy

pociągnięty dobrą materją gobelinową na sprzedaż [3539

L. Borzechowski

Bracka 7.

Sprzedam tanio

byłe zaraz:

2 stoły, 4 krzesła, bufet, obrazy, kuchenkę gazową, umywalnię, 2 półki, kubet i skrzynię, 3537

Zieliński,

Grudz. Rybacka 3, II.

Sprzedam sklep

kolonjalny

zaraz, niedrogo. [3540

ul. Rzezalniana nr. 24.

Urządzenie sklepu składające się z kramnicy cztero-częściowego **repozytorjum** pod szkłem, 3 regałów, biurka, szafy, stołu i t. p. natychm. do sprzedania. Zgł. Gł. Pom. nr. 3535.

Duża żelazna waga decymalna, wertyko, stół do rozciągania i 4 krzesła, duże lustro salonowe na sprzedaż. 3 Maja 25, part. lewo. 3541

Mieszkania

Dwa dobrze [3536 **umeblow. pokoje** sypialka i mieszkalnia do wydzierżawienia od 1, 10. Pańska 25, II p.

Przyjmę dzieci

szkolne na **stancję.** Bliższej wiadomości udzieli się Józefa Wybickiego nr. 1. [3542

Mieszkanie

z 4 do 6 pokoi. ewentl. pośredniotwo za wynagrodzeniem, poszukiwane. Zgłoszenia do Głosu Pom pod nr. 5242.

Posady

Chłopiec syn porządnych rodziców, władający językami polskim i niemieck. zgłosić się może jako

uczeń

branży kolonjalnej

Władysław Nowakowski,

Grudziądz, Toruńska 38

2963

Czeladnika

krawieckiego

poszukuje [2967

B. Wrzesiński,

Radzyń, p. Grudziądz

Do biura Państw. Inspekcji Przemysłu w Grudziądzu, ul. Długa nr. 1, jest potrzebny zaraz [2958

młodszy kancelista

Zgłosz. proszę złożyć piśmiennie z życiorysem i odpisem świad. [2968

Młodsze dziewczę

do kuchni zaraz potrzebne. [3532

F. BINEROWSKI. Mickiewicza nr. 9.

Zdolna

ekspedjentka

potrzebna zaraz [3523

Dom Handlowy

ulica Lipowa nr. 5.

Kupno

Poszukuję kupna

domu

z interesem

nadającym się do blawatów w miasteczku na Pomorzu. — Oferty do Eksped. Głosu Pomorskiego pod nr. 2960.

Jeden wagon dobrych

kartofli

jadalnych zakupi

Fr. Święty, Grudziądz

Forteczna 6. [2957

Poszukuję się kupna lub dzierżawy [3531

interesu

rzeźnick. lub piekarsk.

za natychmiastową zapłatą. — Zgłoszenia do Eksped. Głosu Pomorskiego pod nr. 3531.

NICI

korzystnie zakupuje się hurtownie w [3524

Wytwórni Nici,

Grudz. Pl. 23 Stycznia 7

Kantor I piętro.

Ożenki

Rzemieślnik,

25 letni, Pomorzanin, średniego wzrostu, dobrego charakteru posiad. własny skład poszukuje

ŻONY.

Panie z gospodarstwa, którym zależy na szczęśliwem pożyciu małżeńskiem, zechcą swe oferty wraz z fotogr., którą się zwraca nadesłać do Głosu P. pod nr. 3527.

Ożenek!

Dla mego brata rolnika, licz. 35 lat, przystojn., intel. Pomorzanina, posiad. 51 mrg. gospodarstwo, poszuk.

ŻONY

z majątkiem. Panny lub młode wdówki zechcą zgłosić się z zauf., możl. z fotogr. do Gł. P. pod nr. 3528. — Pośredn. krewnych mile widziane. — Dyskrecja zapewniona.

Zguby

Zgubiono d. 14. 9.

portfel zawierający różne papiery wartościowe wraz dowodem osobistym kartę urlopową na nazwisko **Mieczysława Breitermanna.** Uprz. proszę o zwrot za wysokiem wynagr. do Gł. Pomorsk. pod nr. 3502

Różno

Choroby żołądka, kiszek, nerek i zatwardzenia, hemorojdy leczą

Szwajcarskie gorzkie zioła D-ra Bauera

Żądać w aptekach i drogerjach.

Kurt. Umbreit Co, Poznań